CASA MADRE

Biuletyn Zakładu Salezjańskiego imienia Księdza Bosko w Oświęcimiu
nr 79 luty 2018

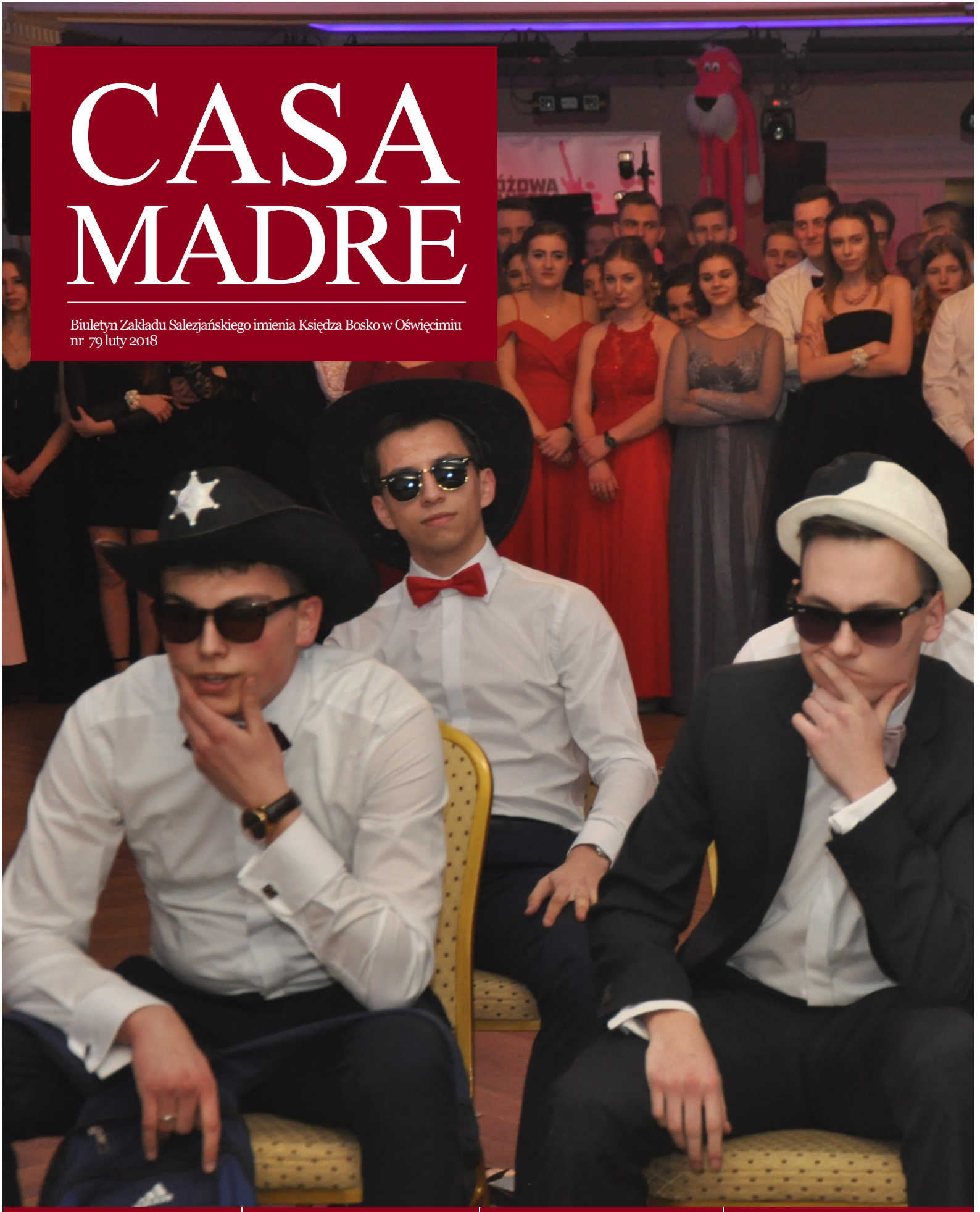

Prawda i pozór

Muzyka bez granic

Odliczanie do matury

Kolorowy orszak

NA DOBRY POCZĄTEK...

O sobie: prawda i pozór

Zewnętrzny widok bazyliki św. Praksedy (wł. Basilica di Santa Prassede) jest doskonałym obrazem zdania: nie oceniaj po pozorach. Umieszczone powyżej zdjęcie przedstawia wejście do bazyliki raczej niezachęcające do poszukiwania w niej czegoś więcej. Za to kolejne przedstawia tylko maleńki fragment wewnętrznego bogactwa: cudowne mozaiki, fragment słupa, do którego był przywiązany Jezus w czasie biczowania, misterną posadzkę itd. Warto poszukać więcej zdjęć, a najlepiej zobaczyć na żywo.

Nie muszę nikogo przekonywać, że sądząc po pozorach, można się pomylić. Zapytam jednak, czy potrafię ocenić, co jest *pozorem,* a co *prawdziwością* mojego życia? Trochę trudniej jest zobaczyć te dwa obrazy. Czasami przychodzi nam taka refleksja w szczególnych momentach: jakiś wieczór modlitwy, może rekolekcje, może sylwestrowo-noworoczne przemyślenia itp. Czy jednak wtedy ogląd jest najlepszy? Nie wiem.

Eric Bertrand Larssen[1] opisuje, że umieszczenie siebie w szerszym kontekście życia, czyli, inaczej mówiąc, w perspektywie jego całości, a nawet zakończenia pomaga skoncentrować się na najważniejszych rzeczach. Jeśli zostają nam ostatnie chwile życia, to nie poświęcimy ich na *byle co*, ale chcemy zrobić to, co naprawdę jest konieczne, chcemy powiedzieć te kilka ostatnich słów. Nie bez przyczyny tak bardzo cenimy ostanie słowa wszystkich osób, które już odeszły. W tej samej książce Larssen przywołuje też fragment jednego z wykładów Steve'a Jobsa, który wspominał o zdaniu przeczytanym w młodości:

Gdy miałem 17 lat, przeczytałem gdzieś cytat, który brzmiał mniej więcej następująco: „Jeżeli każdego dnia będziesz żył tak, jak gdyby miał być on Twoim ostatnim, pewnego dnia z całą pewnością będziesz miał rację." Zrobił on na mnie duże wrażenie – od tamtej pory przez ostatnie 33 lata patrzę w lustro każdego ranka i pytam: „Jeżeli dzisiaj byłby ostatni dzień mojego życia, czy chciałbym robić to, co zamierzam dziś robić?" Jeśli odpowiedź brzmiała „Nie" przez zbyt wiele dni z rzędu, wiedziałem, że muszę coś zmienić. Pamięć o tym, że wkrótce już mogę nie żyć, jest jedną z najważniejszych pomocy przy podejmowaniu wielkich wyborów życiowych. Ponieważ prawie wszystko – oczekiwania otoczenia, cała duma, wszystkie obawy przed porażką lub zażenowaniem – wszystkie te rzeczy nikną w obliczu śmierci, pozostawiając jedynie to, co jest naprawdę istotne. (…) Nikt nie chce umierać. Nawet ludzie, którzy chcą iść do nieba, nie chcieliby umrzeć, by się tam znaleźć. Śmierć jest przeznaczeniem, które wszyscy dzielimy. Nikomu nigdy nie udało się wymknąć. Tak powinno być, ponieważ śmierć jest prawdopodobnie najważniejszym wynalazkiem życia.[2]

Steve Jobs wypowiedział te słowa już po lekarskiej diagnozie stwierdzającej u niego nieuleczalnego raka trzustki. Częste przywoływanie tego, co jest celem mojego życia, pozwala niejako odzierać go z pozorów – choć nie oznacza to, że mamy przestać wykonywać codzienne zwyczajne czynności, one nie zaburzają robienia wszystkiego w perspektywie tego co najważniejsze. Zdanie księdza Bosko: *żyj tak, jakbyś miał dzisiaj umrzeć, planuj tak, jakbyś miał żyć sto lat* jest doskonałym przykładem połączenia czuwania nad realnością i niepopadania w pozorność życia. To pozwala wykształcić w sobie wspaniałomyślność czy cnotę (zaletę) zwaną długomyślnością – o nich już prawie się nie słyszy.

Życie nakierowane na świadomie określony cel nie staje się nudne, wręcz przeciwnie, pozwala odkrywać coraz subtelniejsze przestrzenie obranego celu, a jednocześnie przeżywać ze spokojem wszystko, co przynosi nam codzienność bez zbędnych rozterek: czy aby nie powinienem zająć się właśnie tą sprawą? Żyj tak, jakbyś miał dzisiaj umrzeć, planuj tak, jakbyś miał żyć sto lat. Powodzenia.

Tekst i zdjęcia ks. Dariusz Bartocha

[1] Erick Bertrand Larssen. Bez litości. Poznaj moc treningu mentalnego.
[2] Erick Bertrand Larssen. Bez litości. Poznaj moc treningu mentalnego. Sopot 2016. S. 62-63.

Możesz więcej niż myślisz

W dniach 15 i 20.12.2017 r. uczniowie klasy 3 td i 3 mps uczestniczyli w programie Youth Empowered: Możesz więcej niż myślisz! Jest to ogólnopolski program firmy Coca-Cola HBC Polska skierowany do młodych ludzi, którzy pozostają poza rynkiem pracy. Dzięki warsztatom prowadzonym przez trenerów z Fundacji Sempre a Frente w Lublinie uczniowie uzyskali pomoc w odkrywaniu swoich mocnych stron i odnalezieniu potencjału zawodowego, mogli rozwinąć umiejętności przydatne zarówno w pracy zawodowej, jak i w życiu codziennym (moje zainteresowania zawodowe, alternatywne wizje kariery, co mnie motywuje?, rynek zawodowy).

Magdalena Dudek

Kolęda szkolna

Rano 8 stycznia uczniów wchodzących do szkoły dobiegły dźwięki kolęd wygrywanych przez szkolną orkiestrę. Był to dzień corocznych odwiedzin klas przez księży udzielających nam błogosławieństwa na dalszy czas nauki. Ministranci towarzyszący kapłanom pod koniec wizyty zapisują na drzwiach symboliczne C + M + B oraz aktualny rok. Powszechnie uważa się, że litery te oznaczają inicjały imion Trzech Króli, którzy przybyli ze Wschodu, aby oddać pokłon nowonarodzonemu Zbawicielowi. W średniowieczu zaczęto interpretować ten zapis inaczej, jako błogosławieństwo: *Christus mansionem benedicat* (*Niech Chrystus błogosławi to mieszkanie*).

Dzień szkolnej kolędy został uświetniony przez orkiestrę dętą pod przewodnictwem ks. Zenona Latawca. Wykonała dla nas kilka kolęd, m.in. „Przybieżeli do Betlejem" oraz „Anioł pasterzom mówił".

Alicja Stężowska

Tego dnia wychowankowie internatu Zespołu Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu mieli przyjemność gościć dyrektora zakładu księdza Dariusza Bartochę i dyrektora szkoły księdza Zenona Latawca, którzy podczas kolędy pobłogosławili nasze miejsce nauki i wypoczynku. Po odśpiewaniu pięknych kolęd połamaliśmy się opłatkiem, a ksiądz dyrektor zakładu skierował do nas słowa pełne miłości i nadziei.

Arnold Magiera
Fot. ks. Paweł Gacek

W onirycznym świecie Schulza

W ramach NPRCz młodzież z klasy 3La, poznając opowiadania Brunona Schulza, wspólnie z wychowawcą, panem Przemysławem Skawickim, wyszukiwała elementy autobiograficzne w utworach prozaika, wypowiadała się na temat kreacji narratora, wskazywała różnice między postrzeganiem świata przez dorosłego i dziecko, opisywała sposób, w jaki ukazany jest świat w „Sklepach cynamonowych". Nazywała elementy oniryzmu w opowiadaniu, omawiała symbole występujące w utworach oraz motyw labiryntu. Wyjaśniała ważna dla Schulza zagadnienie mityzacji świata.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

Na zakończenie projektu swoje przemyślenia uczniowie utrwalili na niesamowitych rysunkach zaprezentowanych na zamieszczonym zdjęciu.

Urszula Dziewońska
fot. Przemysław Skawicki

Szkolny konkurs ortograficzny

Mamy nowego Mistrza Ortografii! W tym roku szkolnym ten zaszczytny tytuł zdobył Dominik Werner z klasy 3 Lc. 16 stycznia 2018 r. podsumowaliśmy Szkolny Konkurs Ortograficzny i wręczyliśmy nagrody.

Konkurs przebiegał dwuetapowo: najpierw uczestnicy (60 osób!) rozwiązywali test wymagający znajomości zasad polskiej pisowni. Pojawiło się w nim kilka trudnych wyjątków, ale większość zadań sprawdzała, jak użytkownicy języka radzą sobie z ortografią w zwykłych sytuacjach. Okazuje się, że pisownia wyrazów z ó/u, ż/rz, h/ch nie sprawia nam zbyt wielu problemów. Pamiętamy tu o zasadzie wymiany i stosowaniu odpowiednich liter po spółgłoskach lub w zakończeniach. Wątpliwości dotyczyły głównie tego, czy zapisać niektóre formy złożone razem czy osobno lub jakiej litery – dużej lub małej – użyć w nazwach geograficznych. W teście pojawiło się również zadanie z interpunkcji, która uważana jest przez uczniów co najmniej za czarną magię, chociaż rządzą nią proste zasady, a nie magiczne zaklęcia.

Do drugiego etapu zakwalifikowało się 18 uczestników, którzy tym razem musieli zmierzyć się z tradycyjnym dyktandem. Nieprzypadkowo (do czego szczerze się przyznajemy) znalazło się w nim wiele słów o trudnej pisowni lub po prostu rzadko używanych, książkowych. Większość finalistów, mówiąc uczniowskim żargonem, poległo na tym polu minowym najeżonym ortograficznymi pułapkami. Tym większe brawa należą się zwycięzcy – Dominikowi Wernerowi oraz Marysi Kwiecień, która również świetnie napisała dyktando i otrzymała wyróżnienie.

Serdecznie dziękujemy wszystkim za podjęcie wyzwania i udział w konkursie. Ortografia nie jest taka trudna, jakby się mogło wydawać. Ostatecznie błędy – także ortograficzne – są rzeczą ludzką, a wątpliwości prowadzą nas często do odkrycia prawdy. W razie poważnych rozterek najprościej skorzystać ze słownika.

Nagrody ufundowała Spółdzielnia Uczniowska Olimp.
Dziękujemy!

W imieniu organizatorów
Katarzyna Stężowska
Fot. ks. Dariusz Bartocha

Koncert talentów

W Zespole Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu 17.01.2018 roku zostały zorganizowane koncerty klasowe, w których uczestniczyło 12 uczniów z klas III gimnazjalnych i 8 uczniów z klas II gimnazjalnych. W ramach tych koncertów wykonywane były utwory instrumentalne, wokalne oraz wokalno-instrumentalne. Utwory prezentowane przez uczniów należały do kategorii muzyki poważnej, rozrywkowej i jazzowej. Były one wykonywane solo lub w zespołach. W czasie koncertów niektórzy uczniowie dali popis gry na takich instrumentach muzycznych, jak: saksofon, trąbka, flet prosty, gitara, skrzypce, pianino, okaryna i grzechotka, a wielu uczniów mogło pochwalić się pięknym wokalem.

Koncert cieszył się dużym zainteresowaniem młodzieży i być może stanie się inspiracją do rozwijania zainteresowań muzycznych wśród uczniów. Pomysłodawcą i organizatorem koncertów była pani Lucyna Rybak – nauczyciel muzyki.

Lucyna Rybak

Muzyka nie zna granic

W dniach 23-28 stycznia 2018 roku uczniowie naszej szkoły wraz z uczniami niemieckiego Gymnasium Essen-Werden wzięli udział w projekcje językowo-historyczno-muzycznym pt.: „Sztuka nie zna granic... Muzyka jako droga do przyjaźni i porozumienia". Grupa z Niemiec liczyła 130 osób, z których część zamieszkała u polskich rodzin.

Wraz z naszymi uczniami goście uczestniczyli w próbach orkiestry, chóru oraz w zajęciach historycznych. Jednym z elementów projektu było zwiedzanie Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau oraz Centrum Żydowskiego w Oświęcimiu. Młodzież zajmująca się dogłębnie zagadnieniami historycznymi odwiedziła w Harmężach wystawę „Klisze pamięci", na której prezentowane są obrazy byłego więźnia obozu KL Auschwitz Mariana Kołodzieja. Spotkanie z ocalałymi: panią Zdzisławą Włodarczyk i panią Lidią Maksymowicz przysporzyło wszystkim wielu emocji. Obie panie jako dzieci trafiły do tak okrutnego miejsca, jakim był obóz Auschwitz-Birkenau. Mimo traumatycznych przeżyć z przeszłości dzisiaj cieszą się tym, co mają i chętnie przekazują młodym ludziom przesłanie na dalsze życie. Młodzi ludzie z Niemiec i Polski uczestniczyli razem w warsztatach w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. Okazją do integracji była także praca podczas prób muzyków. Zaowocowały one występem dla rodziców podczas wywiadówki.

Punktem kulminacyjnym projektu był koncert pt. „Muzyka nie zna granic" upamiętniający 73. rocznicę wyzwolenia byłego obozu Auschwitz-Birkenau oraz miasta Oświęcim, który odbył się w sali teatralnej ZSZTS w sobotę 27 stycznia o godzinie 10:00. Obok dyrektora Zakładu Salezjańskiego księdza Dariusza Bartochy, dyrektora szkoły księdza Zenona Latawca i dyrektor Gymnasium Essen-Werden pani Felicitas Schönau swą obecnością zaszczyciły nas byłe więźniarki obozu Auschwitz, z którymi uczniowie mieli okazję spotkać się poprzedniego dnia, Prezydent Miasta Oświęcim pan Janusz Chwierut, przedstawiciel PMA-B w Oświęcimiu pani Alicja Białecka, Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec pan Michael Groβ oraz salezjanie współpracownicy inspektorii krakowskiej. Zaproszeni goście byli pod ogromnym wrażeniem talentu młodych ludzi, którym przyświecał wspólny cel – upamiętnienie. Na zakończenie spotkania jego uczestnicy zorganizowali imprezę pożegnalną, na której nie zabrakło smacznych przekąsek i tańców integracyjnych.

W niedzielę wszyscy udaliśmy się na wspólną wycieczkę do Krakowa, gdzie oprócz zwiedzania delektowaliśmy się smaczną kolacją i klimatami muzyki żydowskiej na krakowskim Kazimierzu w Klezmer-Hois i Ariel.

Projekt współfinansowany przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży miał na celu upamiętnienie ofiar II wojny światowej oraz historii naszego miasta, które pomimo traumatycznych doświadczeń prężnie się rozwija i staje się coraz bardziej atrakcyjne dla młodych ludzi będących przyszłością świata.

Barbra Stanek, Marta Chrapczyńska
Fot. ks. Paweł Gacek

Święto patrona szkoły

31 stycznia 2018 r. obchodziliśmy 130 rocznicę śmierci św. Jana Bosko – patrona zarówno naszego Zakładu Salezjańskiego, jak i całego miasta Oświęcim. Jest to jedno z ważniejszych świąt salezjańskich, podczas którego wspominamy Ojca i Nauczyciela młodzieży.

W naszej szkole uroczystości związane ze świętem patronalnym rozpoczęły się porannym apelem, na którym, po odmówieniu modlitwy, przedstawiono program dnia. O godzinie 9:00 szkoła branżowa i technikum udały się na akademię w nowym kościele. Uczniowie gimnazjum, liceum i technikum przygotowali inscenizację dotyczącą jednego ze snów Jana Bosko, a dokładnie – snu o filokserze. Dzięki temu przedstawieniu przypomnieliśmy sobie jedno z licznych proroczych objawień świętego, które niosły ze sobą ważne przekazy, a wiązały się z troską o młodzież i pragnieniem jak najlepszego jej wychowania, a także zapewnienia jej życia wiecznego po śmierci.

W tym samym czasie klasy liceum i gimnazjum uczestniczyły w spotkaniach z byłymi wychowankami naszej szkoły. Zaproszona została pani Magdalena Rybak oraz panowie: Paweł Sajdak, Paweł Pająk i Przemysław Pyrek. Wszyscy podzielili się z nami swoimi szkolnymi doświadczeniami, a także zdradzili, jak pobyt w szkole salezjańskiej wpłynął na ich dalsze życie. Było to niezwykle ciekawe spotkanie, szczególnie że dwoje z zaproszonych postanowiło w swoim życiu kontynuować dzieło św. Jana Bosko i zostało nauczycielami w naszej szkole.

Następnie – zgodnie z planem – rozpoczęła się uroczysta Msza Św. pod przewodnictwem księdza wikariusza Marcina Kaznowskiego, która stanowiła piękne podsumowanie uroczystości związanych z naszym patronem. Szczególnie ważne słowa zostały wygłoszone w czasie kazania, kiedy to przypomniane zostały nam istotne wartości głoszone przez św. Jana Bosko.

Tegoroczne obchody rocznicy śmierci Ojca i Nauczyciela młodzieży były szczególną łaską, gdyż, jak zostało to wielokrotnie podkreślone, mogliśmy je przeżywać we wspólnocie salezjańskiej jako wierni uczniowie i naśladowcy naszego wielkiego Patrona.

Magdalena Klamka
Fot. ks. Paweł Gacek

Odliczanie do matury

Wieczór jest chłodny, jednak, zważając na zimową porę, wcale nie jest to zaskoczeniem. Budynek z zewnątrz wygląda na bardzo elegancki, ale nie onieśmiela, a wręcz zaprasza ciepłym światłem sączącym się przez duże okna. W jego stronę zmierzają kobiety w pięknych sukniach, troszczące się o swoje misternie uplecione fryzury, a zaraz za każdą z nich podąża równie wytwornie ubrany mężczyzna.

Właśnie w takich okolicznościach odbyła się trzeciego lutego studniówka klas maturalnych. W przeuroczym dworku Eureka w Czechowicach-Dziedzicach, wraz z dyrekcją, nauczycielami i rodzicami bawiliśmy się wyśmienicie. To był wspaniały wieczór, który zapoczątkował okres zintensyfikowanych przygotowań do matury.

Wieczór rozpoczęliśmy od części oficjalnej, w której dyrektorzy skierowali do nas kilka słów, mieliśmy okazję podziękować wszystkim osobom, które troszczyły się o nas przez te lata spędzone w szkole średniej. Oczywiście, najważniejszym momentem balu był polonez. Każda z klas zachwyciła gości przygotowanym przez siebie układem. Po części oficjalnej rozpoczęła się iście szampańska zabawa. Była też chwila na wspomnienia w postaci prezentacji przygotowanych dla

naszych wspaniałych wychowawców. Jedne były bardziej nostalgiczne, inne rozbawiły wszystkich do łez. Wyśmienite humory towarzyszyły nam aż do końca zabawy.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej imprezy, bardzo dziękujemy, podobnie jak wszystkim gościom, którzy byli wtedy z nami.

Weronika Artowicz
Fot. ks. Paweł Gacek

Wycieczka do Krakowa

5 lutego 2018 r. klasa 1 TPS wraz z paniami: Magdaleną Rybak i Anną Rakowską wybrała się na wycieczkę do Krakowa. Najpierw poszliśmy do kina, aby obejrzeć film pod tytułem „Cudowny chłopak", który bardzo spodobał się całej klasie. Po seansie mieliśmy czas na posiłek i odpoczynek, a później udaliśmy się w stronę krakowskiego rynku, na ulicę Floriańską, do Escape Room. Klasa podzieliła się na czteroosobowe grupy, mieliśmy godzinę czasu na wydostanie się z zamkniętego pomieszczenia, rozwiązując różne zagadki.

Na koniec poszliśmy na rynek zrobić zdjęcie pamiątkowe i zadowoleni oraz pełni wrażeń wróciliśmy do domu.

Jan Pyka

Zawody narciarskie

Parking pod lodowiskiem, godzina 05.50. Ciemno, wieje wiatr, a co gorsza, pada deszcz. Większość zadaje sobie pytanie: po co jechać na zawody? Jednak spokojnie pakujemy sprzęt do autokarów i ruszamy w drogę do Zwardonia.

Na szczęście w okolicach Bielska-Białej przejaśnia się, jest dobrze. W końcu dojeżdżamy na parking. Śniegu dookoła brak. Organizator informuje nas, że do stoku pieszo 3 minuty. Zabieramy sprzęt na plecy i idziemy. Stok nie wygląda zachęcająco. Wąsko, przetarcia, mokry śnieg. Zawodnicy ociągają się z zakładaniem sprzętu. Mateusz, siedząc na leżaku, mówi, że ma książkę, to sobie poczyta. Pierwsi zawodnicy decydują się jednak na sprawdzenie stoku. Okazuje się, że jest całkiem nieźle. Do nich dołączają pozostali.

Zawody rozpoczynają się w samo południe przejazdem snowboardzistów. Olga płynnie pokonuje trasę slalomu, uzyskując najlepszy czas. Potem startowali chłopcy. Hubertowi zabrakło zaledwie 0,30 s do trzeciego miejsca.

Kolej na narciarzy. Cięte skręty w pozycji zjazdowej pozwoliły na zajęcie pierwszych trzech nieparzystych miejsc. Oskar zajął pierwsze, Mateusz – trzecie, Hubert – piąte. Po dekoracji najlepszych pakujemy się do autokarów. Zaczyna padać deszcz, ale my już jesteśmy wewnątrz. Przed nami co najmniej godzina drzemki. Nie było się czego obawiać. W sporcie liczy się przede wszystkim dobra zabawa.

Tekst i zdjęcie Grzegorz Strumiński

Narciarstwo alpejskie

Mistrzostwa powiatu oświęcimskiego zostały rozegrane 8 lutego w Istebnej. Naszą szkołę reprezentowali: Mateusz Kania, Jakub Joniec, Oskar Jędrzejewski, Mikołaj Bartoń i Hubert Oleś.

Ze względu na słabą widoczność został rozegrany tylko jeden przejazd. Mistrzem powiatu szkół ponadgimnazjalnych został Oskar Jędrzejewski, na trzecim stopniu podium stanął Hubert Oleś. Mikołaj Bartoń zajął 23. miejsce. Wśród gimnazjalistów 13. miejsce przypadło Mateuszowi Kani, a Jakub Joniec uplasował się na 15 pozycji.

Podsumowano również wyniki ligi narciarskiej. Zwycięzcą został Oskar Jędrzejewski. Pozostali zawodnicy zostali sklasyfikowani następująco: na 4. miejscu Hubert Oleś, na 5. Mateusz Bazan, na 11. Filip Dłubisz. Powyższe wyniki pozwoliły naszej szkole na zajęcie drugiego miejsca w klasyfikacji drużynowej za Liceum Ogólnokształcącym im. S. Konarskiego.

Tekst i zdjęcia Grzegorz Strumiński

Powiatowe zawody piłki ręcznej

23 stycznia w PZ nr 2 w Oświęcimiu odbyły się zawody powiatowe piłki ręcznej chłopców. Naszą szkołę reprezentowali: Damian Chmielniak (kapitan), Łukasz Chromik, Mateusz Czubin, Norbert Foks, Piotr Frydel, Damian Handzlik, Paweł Jarzyna, Łukasz Korczyk, Miłosz Król, Michał Maciejczyk i Maksymilian Sułek. Do zawodów zgłosiło się osiem drużyn. Każda z nich rozegrała przynajmniej dwa mecze – przegranie obu wykluczało z dalszych rozgrywek. Nasza drużyna pierwszy mecz przegrała w ostatnich sekundach wynikiem 5 : 6 ze szkołą PZ nr 10. W drugim już na samym początku zyskaliśmy przewagę i kontrolowaliśmy sytuację aż do końca, wygrywając 9 : 7 ze szkołą z Zatora. Trzeci – ostatni mecz rozegraliśmy z „Wyspiańskim" z Kęt i również wygraliśmy dość gładko 7 : 3. Ostatecznie zajęliśmy 5. miejsce. Serdecznie dziękujemy chłopakom za dobrą grę!

Tekst i zdjęcie Joanna Fijał

Oratorium w akcji

Kolorowy pochód

„Bóg jest dla wszystkich"– pod takim hasłem rozpoczął się w Oświęcimiu kolejny już Orszak Trzech Króli. Każdy uczestnik miał zapewnioną darmową papierową koronę w różnych wzorach oraz okolicznościowe naklejki. Kolorowy pochód składał się w tym roku z wyjątkowo dużej liczby osób.

Przed mszą o godz. 10.00 wolontariusze oratorium prowadzili zbiórkę pieniędzy, które zostaną przekazane na wsparcie instytucji kulturalnych i edukacyjnych działających za wschodnią granicą lub w Polsce na rzecz wschodnich obywateli. Wcześniej, z parafii św. Maksymiliana, Wniebowzięcia NMP i Miłosierdzia Bożego wyruszyły orszaki, które dotarły do kościoła pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Tam odbyła się Eucharystia, podczas której na kazaniu jeszcze raz podkreślona została ogromna wartość, jaką było przyjście Chrystusa – Miłości na świat. Po wyjściu z kościoła uformowany został korowód, w którym można było zauważyć bardzo wiele rodzin. Co ważne, w tym roku organizatorzy chcieli szczególnie podkreślić, że brać udział w święcie Trzech Króli może każdy, a różnorodność jest jak najbardziej wskazana. Scenariusz Orszaku zakłada udział wszystkich: ludzi wielu zawodów, poszukujących Boga, biednych i bogatych, o różnych charakterach. Następnie dzieci otrzymały darmowe balony w różnych kolorach. Podczas przemarszu rozbrzmiewały kolędy, a uczestnicy maszerowali w serdecznej atmosferze. Ostatnim punktem był program artystyczny przygotowany wspólnymi siłami zarówno przez dzieci, młodzież, jak i dorosłych opiekunów. Każdy mógł otrzymać okolicznościowe gazetki, które wyjaśniały, na czym polega inicjatywa Orszaku Trzech Króli.

W organizacji przemarszu wziął udział również Urząd Miasta Oświęcim. Cieszymy się z obecności każdego i już dziś zapraszamy do wspólnego świętowania za rok!

Oratorium
Fot. ks. Paweł Gacek

Spotkanie opłatkowe

Spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Salezjanów Współpracowników i Salezjanek Współpracownic Prowincji Krakowskiej odbyło się 27 stycznia 2018 roku w Zakładzie Salezjańskim im. Księdza Jana Bosko w Oświęcimiu. Przybyli przedstawiciele wszystkich centrów lokalnych SSW wraz z księżmi delegatami (ok. 90 osób). Po podróży wzmocniliśmy się kawą, herbatą i ciastem. Następnie zostaliśmy przywitani przez koordynatora Rady Prowincjalnej Jana Ryka i panią Marię Wilczak – koordynatora gospodarzy oraz przez delegata prowincjalnego ks. Marcina Kaznowskiego, który podkreślił, że spotykamy się w miejscu przybycia pierwszych salezjanów – Casa Madre (Domu Matce), chociaż pierwszym salezjaninem na ziemiach polskich był bł. ks. Bronisław Markiewicz w Miejscu Piastowym.

W tym dniu przypadała także 73. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau oraz miasta Oświęcimia. I właśnie z tej okazji wysłuchaliśmy koncertu „Muzyka nie zna granic" w wykonaniu orkiestry i chóru z Gimnasium Essen-Werden oraz orkiestry i grupy muzycznej Zespołu Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu (na scenie musiało się zmieścić 120 wykonawców!). W programie usłyszeliśmy utwory Chopina, Mozarta, Mendelssohna oraz m.in. Franka Sinatry, Michaela Jacksona.

O godz. 12.00 uczestniczyliśmy we Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. Marcin Kaznowski. Przeczytana Ewangelia obrazuje ludzkie życie, które można porównać do podróży statkiem po morzu. Przesłanie jej stanowi o tym, że wszystko, co jest piękne, jest jednocześnie niebezpieczne. Życie jest piękne, a jednocześnie niebezpieczne. Przez życie nikt nie idzie sam. Mamy wokół siebie innych. Musimy docenić wspólnotę z drugim człowiekiem, bowiem samotność jest bardzo trudna do udźwignięcia. Powinniśmy więc dziękować Bogu za dar drugiego człowieka, a przede wszystkim za to, że na łodzi naszego życia jest Chrystus. I chociaż czasami doświadczamy kryzysu wiary, niekiedy tracimy Boga z naszych oczu, to musimy przez modlitwę, lekturę, rozmowę odnaleźć Boga. Musimy się modlić tak, jak potrafimy, bo sami nie jesteśmy w stanie poradzić sobie ze złem tego świata. Jednym z największych kłamstw, jakie daliśmy sobie wmówić, jest to, że nasz los jest w naszych rękach. Jest to nieprawdą, bowiem mój los jest w rękach Boga. I to musimy sobie uświadomić. Dlatego w każdym momencie naszego życia wołajmy Boga na ratunek tak prostymi słowami: „Jezu, Ty się tym zajmij". Dbajmy o naszą wiarę, troszczmy się o nią, aby pozbyć się strachu i obaw. Pamiętajmy też, że w księdzu Bosko mamy dobrego przewodnika naszej wiary.

Po Eucharystii wysłuchaliśmy krótkiej historii sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Tak ubogaceni duchowo udaliśmy się na obiad, po którym zwiedziliśmy Zakład Salezjański. Tuż przed godziną piętnastą odmówiliśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego, którą poprowadził ks. Edward Lisowski i podzieliliśmy się opłatkiem, składając sobie życzenia. Nie zabrakło radosnego kolędowania przy kawie i cieście, a współpracownicy z Zasola przygotowali dla nas niespodziankę w postaci krótkich jasełek.

Pragniemy podziękować salezjanom współpracownikom z Oświęcimia-Szkoły i Oświęcimia-Zasola z koordynatorem p. Marią Wilczak i ks. dyrektorem Dariuszem Bartochą za przygotowanie spotkania i przyjęcie nas w gościnnych progach Zakładu Salezjańskiego oraz wszystkim księżom i koordynatorowi Janowi Rykowi za obecność. Wróciliśmy umocnieni wspólną modlitwą i spotkaniem. Bóg zapłać!

Beata Cygnar SSW Jasło-Fara
Fot. Zbigniew Cygnar

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Ku czci św. Jana Bosko

Patronat nad Oświęcimiem św. Jana Bosko

Bosko, Oświęcim przyjąłeś w opiekę,
widocznie miasto Cię potrzebowało.
Który Psalm, Bosko, odmówimy razem
za piekło, które się tu dostało?

Oświęcim — miasto skażone obozem,
najokrutniejszą niemiecką tyranią.
Mamy świadomość, że wybaczyliśmy,
krzywdy nam jednak zapomnieć nie dają.

Błogosław, Bosko, grodowi nad Sołą,
módl się za miasto, co „Auschwitz" przeżyło,
by okrucieństwo zawarte w tym słowie
nigdy i nigdzie się nie powtórzyło.

Tadeusz Stolarz

Dla Wspomożycielki

Już trzydzieści pięć lat
chór Auxilium śpiewa
dla Wspomożycielki,
dla uciechy nieba.

Prosimy, Maryjo,
o siłę i zdrowie,
abyśmy przez lata
mogli śpiewać Tobie.

Pobłogosław wiernym,
o Wspomożycielko,
otocz nas miłością
i opieką wszelką.

My, wychowankowie
salezjańscy wiemy,
ile łask od Ciebie,
Matko, doznajemy.

Błogosław, Maryjo,
braciom salezjanom
i naszym rodzinom,
i wszystkim kapłanom.

Jerzy Augustyniak

Dla Jana Bosko

Witaj, wychowawco
dzieci i młodzieży,
od dzisiaj Oświęcim
do Ciebie należy.

W modlitwie codziennej
splatają się dłonie,
wyjednaj nam łaski,
nasz wielki patronie.

Modlą się rodacy,
bracia Salezjanie
i lud Oświęcimski,
święty Bosko Janie.

Niech chór wychowanków
salezjańskich śpiewa,
a Ty zanieś pieśni
do Boga, do nieba.

Otocz nas opieką,
miłością i troską.
O to Cię prosimy,
Święty Janie Bosko.

Jerzy Augustyniak

ZAKŁAD SALEZJAŃSKI IMIENIA KSIĘDZA BOSKO W OŚWIĘCIMIU
ul. Jagiełły 10 32-600 Oświęcim
Tel.: (33) 844 34 64 Faks: (33) 844 31 74
salezjanie@sdb.krakow.pl
www.salezjanieoswiecim.pl

FELIETON

NA OSTATNEJ STRONIE

„Nie jestem przyjacielem ani sługą. Jestem kotem, który odchodzi, kiedy zechce, i pragnę wejść do waszej groty."
R. Kipling

Jestem kotem. Zwykłym niezwykłym dachowcem, którego ktoś kiedyś podarował małej dziewczynce. Nie pamiętam wiele z mojego kociego dzieciństwa. Pamiętam puchatość i mruczność mojej kociej mamy i mojego rodzeństwa. Potem jakąś długą ciemną podróż, a potem wielkie zielone oczy. Oczy mojej obecnej pani, miała wtedy 10 lat, od tego wydarzenia minęło 7 ludzkich lat (dla mnie jakieś 46, możecie sprawdzić w necie). Mam na imię Cynamon, bo jestem rudy, a jak zmoczy mnie deszcz, to moje futro przybiera barwę właśnie tej przyprawy. Skąd znam cynamon i tę historię? Moja prawie już dorosła Pani opowiadała ją tyle razy, że nawet ja – kot poznałem ją na pamięć.
Dlaczego czytacie moją historię?

Może się wam wydaje, że my, koty, was nie rozumiemy, że nie zawracamy sobie wami głowy, że dopóki miska pełna i ma kto głaskać, nie dbamy o więcej. Oj, jak się mylicie! Znamy was, ludzi, od bardzo dawna. Kiedyś postanowiłyśmy zrezygnować z niezależności, oddać część naszej magii i wejść do waszych domostw – ponoć, by łapać myszy. Możecie w to wierzyć lub nie. Kot znaczy wiele, przecież jest tyle legend, podań i zabobonów z kotami w roli głównej. Ja, pospolity Cynamon, nie mam prawa zdradzać wam odwiecznych kocich prawd i kocich mocy. Jednak dziś postanowiłem podzielić się z wami kocim dniem.

Kiedy jest jeszcze ciemno, skradam się po cichu do pokoju mojej Pani, uwielbiam budzić się z nią rano, patrzeć, jak zaspanym wzrokiem szuka swojej komórki, by sprawdzić, która godzina, a potem drapie mnie za uchem. Bardzo dziwne są te ludzkie przyczajenia. Ledwo otworzycie oczy, już patrzycie w te małe ekraniki, jakby tam cały świat można było znaleźć, zamiast spojrzeć za okno, kiedy słońce wstaje i barwi wszystko na piękne kolory, ostatnie magiczne chwile nocy odchodzą, by powitać nowy dzień. Naprawdę, dziwni jesteście. Następnie moja Pani rozpoczyna dziwny rytuał, który trochę przypomina zabawę, a trochę szarpaninę, a polega na wymianie co najmniej pięciu okryć dziennych, które trzyma w takiej wielkiej szafie, w której wspaniale się śpi, kiedy zapomni jej zamknąć. Wprawdzie później mam pewne problemy, bo słyszę tylko, że wszędzie zostawiam sierść i że zniszczyłem jej ulubioną czarną bluzkę, jednak Pani nie potrafi gniewać się na mnie za długo.

Kolejne dziwne pomieszczenie i kolejne rytuały – kotu zupełnie nieznane. Chwila w tym ciepłym i pełnym wody pomieszczeniu i moja Pani jest jakby starsza i poważniejsza, choć wcale nie uważam, by taka miałby być. Jednak to chyba jakiś obowiązek, którego przez tyle lat mój koci mózg nie jest w stanie pojąć. Kiedyś nie było tak, kiedyś, kiedy w pokoju mojej Pani było jeszcze masę pluszowych rzeczy, które można było gryźć i kopać w zabawie, Pani nie nosiła dziwnych śladów barw wojennych na twarzy, a jej wierzchnie okrycia nie były tak skomplikowane i tak pieczołowicie zmieniane. Może to ma coś wspólnego z „dorastaniem", o czym często teraz słyszę od rodziców mojej Pani. Nic tylko „bo ona dorasta…". Nie wiem, co to do końca znaczy, ale jakoś nie podoba mi się to całe dorastanie.

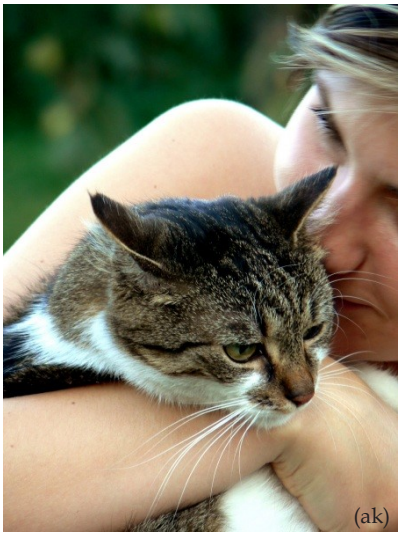
(ak)

Teraz najmilsza część kociego dnia – śniadanie (oczywiście, nie licząc obiadu i kolacji, i deserków pomiędzy). Uwielbiam śniadania! Nie dość, że moja miska jest pełna pachnących rybką chrupek, to jeszcze zawsze coś uda mi się dostać pod stołem. Moja Pani ostatnio postanowiła być „vege", wiec wszystkie szyneczki i paszteciki lądują teraz w mym kocim brzuchu. Nie wiem, co to „vege", ale jeśli oznacza więcej szyneczki dla mnie, to mogę się nawet na to zgodzić. Co innego myśli mama mojej Pani, ale połowy jej argumentów (zazwyczaj wykrzykiwanych) mój koci umysł nie jest w stanie zapamiętać i powtórzyć, wiem tylko, że jest to związane ze słowami „niezdrowe w jej wieku" i „kolejne wymysły".

Potem moja Pani znika na ładnych parę godzin. Zresztą, wszyscy znikają: mama, tata i Pani, a pusty dom staje się ponownie moim królestwem. Obchodzę wtedy wszystkie kąty, aż w kocu zmęczony i znudzony znajduję ciepły kątek i czekam w kocim letargu na skrzypnięcie drzwi. Wreszcie wraca moja Pani i prawie bez słowa zamyka się w swoim pokoju, do którego zakradam się, by jej towarzyszyć. Dzieje się tam dużo dziwnych, a czasem zaskakujących rzeczy. W zwykły dzień Pani długo wpatruje się w jasno świecący ekran swojego laptopa lub w mniejszy ekranik telefonu, próbując w międzyczasie chyba się uczyć. Takiego słowa przynajmniej używa, kiedy mama mojej Pani pyta, co robi. „Uczę się". Ja, kot Cynamon, wylegujący się w tym czasie na pięknym przekroju igły sosny w podręczniku do biologii wątpię, by coś widziała pod moim rozległym futrzanym ciałem…

Potem moja Pani pada na łóżko zmęczona i zrezygnowana głównie barkiem postępów w nauce oraz brakiem odpowiedzi na tym małym ekraniku, który nie przestaje świecić. Ja wtedy pocieszam ją, mrucząc tak, jak tylko ja umiem.

Jestem Cynamon i jestem kotem. Ludzie, ale jesteście dziwni czasami, ale my, koty, i tak pozostaniemy waszymi przyjaciółmi, jeśli tylko dacie nam szansę…

Pamięci pewnej Kotki, która była moim przyjacielem…

(ak)